

667/25

Życie Warszawy

dodatek - Po Godzinach

WARSZAWA

DZ. Nr 36

12-02-2004


na afiszu



IZA NATASZA CZAPSKA

Kończą się ferie. Kto z nich skorzystał, niech idzie za ciosem i umili sobie szaróweckę wyprawą do teatru. Wciągnąć go może magiczny świat kochliwego sztukmistrza lub zakrecony wieczór z tysą śpiewaczką.

Z katarynką po scenie

Z JOANNA LEWANDOWSKĄ,  pieśniarką, rozmawia Iza Natasza Czapska

Jesteś kruchą, drobną dziewczynką, a w „Sztukmistrzu z Lublina” grasz postać Kataryniarza. Nie jest to więc rola męska?

Musi to być kobieta. Kataryniarz jest sumieniem Jaszy. Ukazuje mu to, co dzieje się w jego życiu, jest też łącznikiem między scenami. Jasza cały czas poszukuje idealnej kobiety, a te, które zostawia, spotyka tragedia. Jak Magdę, o której śpiewam: „Pokoń się do jej martwych nóg”. Wtedy Jasza przypomina sobie o niej, a ja prowadzę go w ostatnią drogę, podczas której zachodzi w nim przemiana. Ta postać pojawia się także w ostatniej scenie, wśród innych kobiet Jaszy, co można odczytać tak, że Kataryniarz to uosobienie miłości jakiej nigdy nie spotkał.

Główny bohater to sztukmistrz, za to kochają go dziewczyny. Czy daje się w spektaklu oddać jego magię?

David Copperfield wysiada. To nie żaden błąd. Siedziałam w pierwszym rzędzie i próbowałam rozszyfrować te wszystkie sztuczki, nie mogąc się nadziwić, że robią to moje koleżanki z garderoby.

Jesteś pieśniarką, solistką. Na ogół wychodzisz na scenę sama. Jak czujesz się w tak dużym zespole, jak ansamblu Sztukmistrza?



Fot. KAP/Jerzy Stalęga

Eteryczna Joanna Lewandowska kataryniarzem?

Zdarzyło się parę „tapnięć”. Złaszcza im bliżej premiery, tym mi trudniej. Na początku była integracja, fajne klimaty wspólnej pracy, ale w pewnym momencie zaczęło mi przeszkadzać tzw. życie garderobiane. Nigdy nie brałam w czymś takim udziału. Teraz próbuję być sama. Siedzę na widowni, żeby załapać klimat i poczuć samotność. Są osoby bardzo mi życzliwe, jak np. Kasia Żak, która jako doświadczona aktorka daje mi rady, jak się odciąć od tego, co jest wokół.

Czy to, że gracie we trzy (oprócz Ciebie także Dorota Osińska i Klementyna Umer) jedną rolę zbliża Was do siebie czy oddala?

Nie ma co ukrywać, były niepokoję. Nie wiemy, która z nas zagra

w premierze, to już jest trudna sytuacja. Ale dzięki temu, że jesteśmy trzy, to nie musimy rezygnować z innych ważnych dla nas spraw.

Jak weszłaś w klimat tak nastrojowego przedstawienia, nie będąc aktorką?

Specjalnie pojechałam do Lublina z synkiem i mężem w przerwie między świętami a sylwestrem. Natknęłam się na zapuszczone miejsca na odnowionej już częściowo lubelskiej starówce. Coś niesamowitego – spalone pomieszczenia, spalone, opuszczone klatki po kanarkach, podpалony regał. To pozwoliło mi się odpowiednio przygotować, bo nastrojowa, przejmująca muzyka to nie wszystko.



serce

SZTUKMISTRZ Z LUBLINA
SOBOTA 14 LUTEGO
GODZ. 19
TEATR RAMPA

„Oczy tej mafej, „Ucis serca”, „Grajmy Panu” to pieśni, które istnieją w zbiorowej świadomości jako osobne utwory wykonywane przez Magdę Umer, Annę Szałapak czy zespół Raz Dwa Trzy. Tymczasem to songi z legendarnego musicalu „Sztukmistrz z Lublina”, który miał swą prapremierę w 1986 roku w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu.

Muzyka Zygmunta Konicznego i teksty Agnieszki Osieckiej uniesmiertelnily to przedstawienie. Reżyser Jan Szurmiej ożywia je także co jakiś czas, realizując „Sztukmistrza” w Polsce i za granicą (także już w Warszawie, w Teatrze Muzycznym – 1995 rok). Po raz dziewiąty wskrzesi bohaterów książki Isaaca Bashevisa Singera – Jaszę, Magdę,



Fot. Dariusz Golik

W roli Kantora – gość specjalny z Krakowa – Marek Bałata

Kataryniarza – teraz w teatrze Rampa. Tam właśnie kończą się próby do tej magicznej opowieści o żydowskiej społeczności, jej przywiązaniu do kultury i tradycji, zwyczajach i obrzędach, a także o człowieku, który buntuje się przeciw bożym przykazaniom, szukając jednocześnie własnej drogi do Pana. Jaszka, tytułowy Sztukmistrz, to czarująca, pełna sprzeczności postać. Filo-

zof, uwodziciel, mag. Ma siłę, by wadzić się z Bogiem, robi się bezradny wobec miłości. Czeką go wielka duchowa przemiana i długa droga do odnalezienia swej tożsamości.

W spektaklu niosącym klimat, jakiego nie odnajdzie się już w żadnym zakątku Polski, powabnych żydowskich miasteczek z początku ubiegłego wieku, występuje wie-

lu znanych aktorów. Oprócz zespołu Rampy w obsadzie znaleźli się m.in. Jerzy Kamas, Jan Nowicki, Olga Bończyk oraz ekipa młodych obiecujących wokalistek, takich jak Joanna Lewandowska, Dorota Osińska, Margita Ślizowska i Olga Szomańska. W roli Kantora wystąpi gość specjalny – Marek Bałata, jazzman z Krakowa.

IZA NATASZA CZAPSKA

Miły wieczór?

KYSA ŚPIEWACZKA
TEATR KONSEKWENTNY
15 LUTEGO, GODZ. 19.15

Jeden z najbardziej znanych dramatów mistrza absurdu Eugene'a Ionesco to najnowsza produkcja Teatru Konsekwentnego. Bohaterowie tego przedstawienia znajdują się w sytuacjach zwyczajnych, żeby nie powiedzieć – banalnych, a relacje między nimi wydają się proste i oczywiste: dom, krąg znajomych,



Fot. Małgorzata Zielińska

Absurd mnoży się i piętrzy

koledzy z pracy, proszona kolacja, wspólny wieczór, czas spędzony na rozmowach i zabawie etc.

Tymczasem czeka ich porażka. Zbiorowa, jak i indywidualna niemoc w kontaktach między-

ludzkich zostaje ostatecznie wpisana w pozornie uroczy i niezobowiązujący wieczór. Absurdalne i groteskowe sytuacje mnożą się i piętrzą, doprowadzając na przemian do sytuacji komicznych i tragicznych, a nawet do też. Grają: Aldona Machnowska-Góra, Anna Stanisławska, Antoni Barłowski, Jerzy Łazewski, Arkadiusz Wrzesień. Reżyseria zbiorowa. INC

na afiszu